Rok VI Grudzień 1926 Nr. 12

POSŁANIEC
MATKI BOSKIEJ SALETYŃSKIEJ.



»O! całem sercem błogosławię wszystko co Saletyńskie« *Papież Leon XIII.*

ORGAN
XX. MISJONARZY
SALETYNÓW.

Prenumerata w kraju:
2 Złote rocznie
REDAKCJA:
XX. Misjonarze Saletyni,
Dembowiec koło Jasła,
Małopolska.

Cena jednego egzemplarza 20 groszy

TREŚĆ ZESZYTU:

1. *Jak obchodzić Adwent?*
2. *Boże Narodzenie*
3. *Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!...*
4. *Czyś odprawił już jubileusz?*
5. *Bazylika i klasztor na Górze Zjawienia*
6. *Dziadek*
7. *Chrystus i Faryzeusze*
8. *Wołanie o ratunek dla Polski!*
9. *Krucjata Misyjna*
10. *Czemu nie znają Cię ludzie?*
11. *Echo saletyńskie*
12. *Kącik dla dziatek*
13. *Rozmaitości ze świata katol.*
14. *Korespondencje „Posłańca“*
15. *Nekrologi*
16. *Spis treści rocznika szóstego*
17. *Na Chleb codzienny*

Rok VI Grudzień 1926 Nr. 12



Jak obchodzić Adwent?

Święty Karol Boromeusz tak zachęcał lud swój do godnego obchodzenia Adwentu:

— Podczas Adwentu powinniśmy przygotować się na przyjęcie Syna Bożego, opuszczającego łono Ojca Swego, aby stać się człowiekiem i z nami przebywać. Czyni to z niesłychanej ku nam miłości.

Każdego dnia więc trzeba ująć sobie nieco czasu od zajęć zwyczajnych, a poświęcić go rozbiorowi następujących uwag: Kto jest Ten, kto do nas przychodzi? Jak On przychodzi — czy z okazałością i przepychem? Do kogo przychodzi, jak nie do nieszczęśliwych grzeszników? Jakie są powody Jego przyjścia?

Przychodzi, aby nas uszczęśliwić na wieki w Królestwie Swojem. Jakie powinny być owoce Jego przyjścia? Czego On od nas wymaga? Zwróćmyż tedy ku Niemu wszystkie nasze pragnienia jak sprawiedliwi Starego Zakonu, którzy Go ustawicznie wyglądali. Oczyśćmy serca nasze spowiedzią świętą i szczerą, aby Mu otworzyć do nich drogę, bo zechce w nich zamieszkać w Komunji św.

Oto jak zachęcał troskliwy pasterz, powierzone swej pieczy owieczki, do odniesienia jak najwięcej korzyści z czasu

Adwentowego. Radził im także, aby w tym czasie hojniejsze dawali ubogim jałmużny, bo jałmużna odkupuje mnogość grzechów. Bądźmy i my miłosiernymi — mawiał — względem braci naszych, kiedy Pan Bóg okazał nam tyle miłosierdzia, że dał nam Syna Swego, jako skarbiec łask i miłosierdzia.

Boże Narodzenie

Smutni wędrowcy po szlakach żywota,
Raz oczy zmęczone podnieście do góry,
Bo dla was dziś gwiazda zabłysła tam złota,
A przed nią promienną rozpryszą się chmury!

Pan Syna wam zesłał, Pan wielki nad pany,
A Dziecię to cudu dokona z koleji,
Bo sercom zbolałym da balsam na rany,
Bo sercom cierpiącym da promyk nadziei!

Dzień dziś uroczysty! O pójdźcie tu razem,
Wy, którym to życie nie po różach płynie,
Podejdźcie z jaśniejszym na licach wyrazem,
Bo dzień ten jest waszym i waszym jedynie!

Nadeszła już chwila radosna i święta,
Co chyba najsłodszą z chwil roku jest chwilą,
Maleńki Jezusek wyciąga rączęta,
Ubodzy i smutni do stóp Mu się chylą...

Ks. MATEUSZ JEŻ

Chwała na wysokości Bogu, A na ziemi pokój ludziom dobrej woli!...

Każdy człowiek tęskni i goni za pokojem!... By osiągnąć ten skarb — gotów jest płacić największemi ofiarami. Przecież i wojny, którym poświęca miljony istot żyjących, najdroższych... w tem celu prowadzi, by mu dały pokój! lub zabezpieczyły swobodne używanie pokoju!... Niestety... goniąc za szczęścia pokojem, człowiek olśniony mamidłem urojonego pokoju, nie szuka go tam, gdzie go jedynie znaleźć może.

Boże Narodzenie!... Gwiazda Betlejemska!... To już nie żadne mamidło astralne, to nie żadne złudzenie chorobliwie nastrojonych nerwów.

„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

„Bóg się rodzi, moce truchleją, bo z niebios na ziemię zstąpił „Książę Pokoju". O Nim to Micheasz, prorok (V/5), przepowiadał, „On będzie pokojem". I przyniósł nam pokój z nieba... „Pokój mój zostawiam Wam, pokój mój daję Wam" (Jan, XIV/27). Ale pokój Jezusa to nie jest pokój tego świata.

„Książę Pokoju" daje nam pokój z Bogiem. Zburzył mur dzielący człowieka od Boga — zburzył panowanie grzechu! „Przez Niego pojednani jesteśmy z Bogiem" (Rzym. V/10), bo „Słowo posłał Pan Bóg synom Izraela, zwiastując pokój przez Jezusa Chrystusa" (Dzieje Apost. X/36). „Książę Pokoju" nam się narodził. „A pokoju jego nie będzie końca" (Izaj. IX/7). A więc radujmy się, bo królestwo jego róść będzie i pomnażać się będzie jak prorokował tenże sam prorok Pański.

Serce ludzkie szukające pokoju prawdziwego raduj i wesel się. Królestwo pokoju istnieje. Znajdziesz upragniony spokój i zadowolenie wewnętrzne. Książę Pokoju, Jezus-Chrystus, daje je każdemu. A więc i tobie! Za św. Bernardem więc wołaj: „To mi wystarczy, Panie, z wdzięcznością przyjmuję, co mi dajesz; a zostawiam tobie, co dla siebie zachowujesz. Tak się tobie podoba, a więc nie wątpię, że to dla mojej korzyści czynisz... Pokoju chcę, pokoju pragnę, i niczego więcej. Komu pokój nie wystarcza, temu i ty sam nie starczysz: Tyś jest bowiem naszym pokojem. Dla Ciebie Panie, chwała nie uszczuplona. Mnie zaś zupełnie wystarczy pokój" (Kazanie XIII in Cant.). O tak! „Chwała niech będzie na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

Każde serce ludzkie szuka pokoju. Lecz znajdzie go tylko w Królestwie Chrystusowem. A znajdzie go jedynie dobra wola, serce chętne w służbie „Księcia Pokoju". Bo „niezbożnym nie masz pokoju" powiada Duch św. przez usta proroka Izajasza (57/21). A przy narodzeniu „Księcia Pokoju" — Jezusa Chrystusa zwiastuny niebiescy wyraźnie głoszą... „na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

Nie znamy pokoju, bo brak nam tej dobrej woli, bo depczemy rozkazy „Księcia Pokoju". „O gdybyś był zachował przykazania moje, wtenczas pokój twój płynąłby jako potok..." (Izaj. 48/18) nieprzerwanie w życiu twojem.

* * *

„Książę Pokoju", którego Boskie narodziny obchodzimy szuka ludzi dobrej woli. Do Swego Królestwa pokoju tylko takich przyjmuje. „A Królestwo Jego to nie jedzenie ani picie, ale sprawiedliwość i pokój i wesele w Duchu św." (Rzym, XIV/17). A więc szukajmy wpierw sprawiedliwości. Zerwijmy z grzechem i zasadami świata. One nam nie dały, bo nie mogą ani potrafią dać pokoju prawdziwego i trwałego. W Królestwie Chrystusa — „Księcia Pokoju" czeka serce ludzkie ten skarb nad skarby. Niech więc Jego przepisy i Jego przykazania zapanują w sercach naszych. Niech staną się miarą naszych myśli, pragnień, słów i czynów. Wtedy znajdziemy ten skarb ukryty — za którym tęskni serce ludzkie, dziś może bardziej niż kiedykolwiek przedtem.

„Wiele pokoju zgotowano tym, którzy miłują zakon Twój" (Ps. 118) z własnego doświadczenia poucza nas Król Dawid.

A zatem starajmy się o ten pokój, módlmy się o niego w modlitwie Pańskiej, kiedy mówimy „Przyjdź Królestwo Twoje". Módlmy się szczególnie w dzień Bożego Narodzenia, o którym mówi Leon św., że jest „dniem narodzin Pokoju". (Kazanie na Boże Narodzenie). Ale nadewszystko wprowadźmy do serc naszych tego „Księcia Pokoju", wyrzuciwszy wpierw przez spowiedź św. grzech i przywiązanie do grzechu.

Niech Jezus — „Książę Pokoju" wpierw nad nami panuje. Potem dopomagajmy Mu do panowania nad braćmi naszymi, nad światem całym.

„Chwała bądź na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej Woli". *X. A. M. S.*

Czyś odprawił już jubileusz?

— Dzień dobry, gospodarzu! Skądże to wracacie tak odświętnie ubrani? Pewnieście też byli na procesji jubileuszowej?

— Co za procesja jubileuszowa? — Co to znowu za wynalazek księży?

— Słuchajcie gospodarzu — to żaden wynalazek, to stare, jak świat. Sam Pan Bóg to zaprowadził, aby nam wrócić łaskę Chrztu św.

— Hm, kiedym o tem nigdy nie słyszał.

— Więc pewnie już wcale nie chodzicie do kościoła od czasu, kiedyście byli na wojnie światowej?

— Chodzi się, jak się trafi. Lecz macie rację — sam nie wiem, kiedy ostatni raz noga moja postała w kościele.

— Gospodarzu, to tem bardziej powinniście postarać się o uzyskanie jubileuszu. Widzicie, jubileusz — to niby ogólna amnestja, rozpisana przez Pana Boga. Wszystko daruje i grzechy i kary za nie! Trzeba tylko zacząć inne życie!

— Co mi tam po tem! to mi chleba nie da!

— No, no, gospodarzu, nie bluźnijcie tak! — Zresztą, dzieci macie, trzeba im dać przykład.

— O, te dj...... tłuką się gdzieś po świecie, pouciekały odemnie! Na złość mi robią. Nie potrzebują mnie teraz, gdy wyrośli. Ale dam sobie i bez nich radę... Wierzcie mi jednak sąsiedzie — nie warto mieć dzieci — to niewdzięczniki, zapominają o ojcu!..

— No, oni nie gorsi od was, gospodarzu, który zapominacie o waszym Ojcu w niebie! Jesteście przecież ochrzczeni i macie w niebie najlepszego Ojca — Boga!..

— Rozumie się, ochrzczono mnie w sam dzień urodzin i metrykę chrztu też mam. Czy myślicie, żem jaki poganin czy turek? Ja wierzę w Boga...

— Hm, hm, ktoby mógł to przypuszczać, gdy patrzy na wasze życie... Lecz, powiedzcie mi szczerze, czy myślicie tak żyć aż do śmierci?...

— Ma się rozumieć.

— A więc chcecie umrzeć bez kościoła, bez księży?

— Co to, to nie! Przecież nie jestem bydlęciem, żeby mnie wrzucono do dołu i zagrzebano jak psa! Lecz mam czas jeszcze! Stary jestem, ale niejednego młodzika prześcignąłbym jeszcze!..

— Gospodarzu, gospodarzu, ale śmierć nie wybiera. Ona sobie i z takim siłaczem da radę. Wiecie co — ja na wa-

szem miejscu odprawiłbym jednak jubileusz. To nie zaszkodzi, a może się przydać! Rozważcie to sobie dobrze!... Dobranoc!

— Dobranoc!

I rozeszli się.

Gospodarz wraca do chaty zadowolony, że się nie dał klerykałowi. Lepiej, żeby mi był gadał o reformie rolnej, o parcelacji gruntu naszego proboszcza. Lecz, psia... — trzyma z nimi... Nie głupi ja, nie głupi!..

— Po wieczerzy położył się spać, bo napracował się dosyć przy koszeniu pszenicy. Jednak spał niespokojnie. Od czasu do czasu jęknął, przewracając się z boku na bok... Naraz wydał okrzyk przeraźliwy... Żona zrywa się, biegnie do niego... i znajduje w łóżku trupa — — —

*
* *

Historja ta nie zmyślona. Wydarzyła się niedawno temu w wiosce N... Objaśnień nie potrzeba dodawać. Niech sobie ją rozważą wszyscy ci, którzy żyją w podobnym stanie, jak ten gospodarz z N... *Świadek*

Krótki zarys historji Zakonu O. O. Saletynów

ART. IV.

Bazylika i Klasztor na Górze Zjawienia.

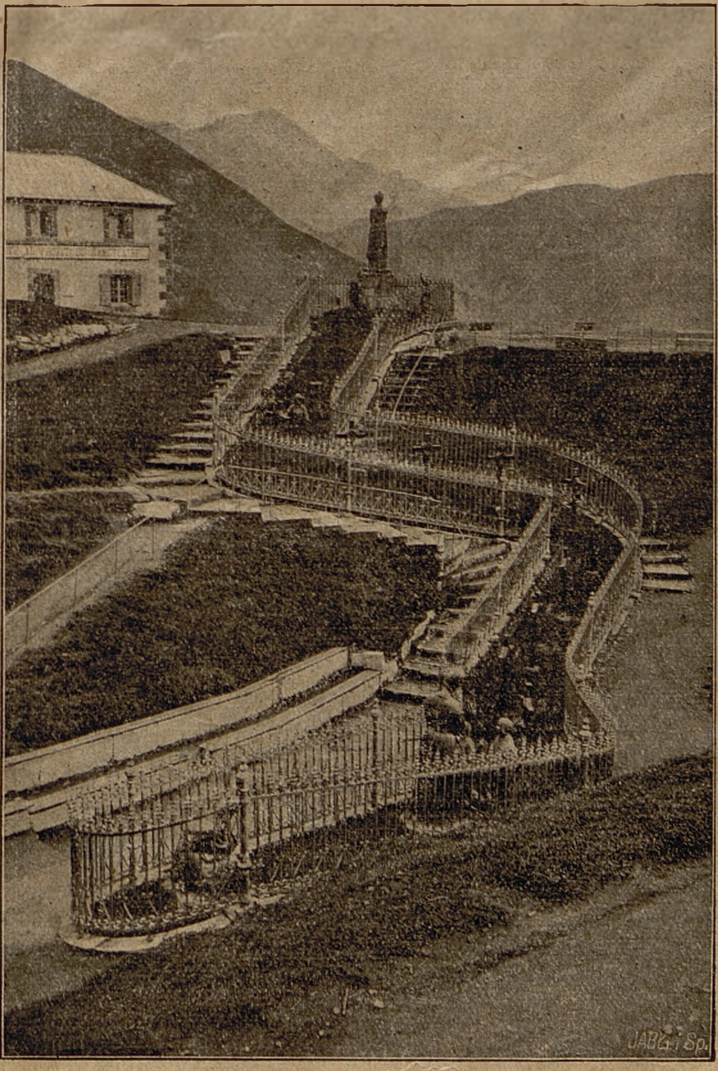
§ 1. Ich powstanie.

(Ciąg dalszy)

Wśród takich warunków pracy ukończono już we wrześniu 1853 roku jedno skrzydło budowy, w którym obecnie mieści się zakrystja. Dla jej kształtu architektonicznego nazywano tę budowę przez dłuższy czas „pawilonem". Do tego to „pawilonu" przeniesiono wówczas z wielką uroczystością Najśw. Sakrament z dotychczasowej drewnianej kapliczki. Wszyscy robotnicy brali udział w procesji z świecą w ręku. Wśród śpiewu „*Pange lingua gloriosi*", „Chwal języku Najwyższego", przeprowadzono Boga Eucharystycznego do nowej kaplicy, pięknie przybranej. Prawda była ona nie zbyt wielka, ale zawsze wygodniejsza i lepsza niż uboga, drewniana szopa [1]).

[1]) Biuletyn dzieł saletyńskich, r. 1905, str. 275

Przy nadejściu zimy, gdy musiano przerwać pracę, liczono na Górze Zjawienia kilka baraków dla pielgrzymów,



MIEJSCE ZJAWIENIA

baraki dla robotników, oraz ową masywną budowę, w której umieszczono kaplicę. W tym roku poraz pierwszy pozostał

jeden z Ojców na Górze, jako stróż tego miejsca świętego. Owym szczęśliwcem był W. O. Denaz. Wszyscy bowiem ubiegali się o ten zaszczyt, chociaż przezimować trzeba było jeszcze w drewnianym szałasie. Za to w następnym roku prace tak dalece postąpiły naprzód, że OO. Misjonarze przenieśli się także do owego „pawilonu". Od tego czasu długoletnim stróżem świątyni w czasie, zawsze na tych wyżynach, srogiej zimy, był W. O. Archier wraz z kilku braćmi zakonnymi.

W roku 1853 zbudowano też na miejscu, gdzie Matka Boska Saletyńska wstąpiła z powrotem do nieba, maleńką kapliczkę pod wezwaniem „Matki Boskiej Wniebowziętej". W ten sposób upiększono samo miejsce Zjawienia, na którem już od kilku lat znajdowały się stacje „Drogi Krzyżowej" ku uczczeniu bolesnej drogi, którą przebyła Najśw. Dziewica w czasie Swego Objawienia, a która swoją formą przypomina dokładnie drogę, którą odbył Jej Syn Boski w dniu naszego Odkupienia. Wspomnianą kaplicę odbudowano gruntownie w roku 1857, a poświęcenia jej dokonał X. Biskup Ginoulhiac z Grenobli. Lecz troska o zachowanie miejsca, zroszonego łzami Marji, w takim stanie, w jakim znalazła je Matka Najśw. w owym pamiętnym dniu 19-go września 1846 roku, zniewoliła OO. Misjonarzy do przeniesienia kaplicy wspomnianej na cmentarz, naprzeciw bazyliki u stóp góry Gargas. Tam znajduje się ona po dziś dzień jeszcze, zaś samo miejsce Zjawienia otoczono żelaznym płotem, aby je uchronić od pobożnej i dobrze mniemanej, ale bądź co bądź barbarzyńskiej chciwości pątników, z których każdy starał się zabrać małą pamiątkę z Góry świętej. Stało się to urządzenie tem więcej naglącem, gdy w r. 1864 sprowadzono brązowe statuy, przedstawiające Najśw. Dziewicę w czasie Jej Zjawienia. Są one podarkiem hiszpańskiego hrabiego de Pannalver.

Pierwsza statua Matki Boskiej, rozmawiającej z pastuszkami, przybyła na miejsce dnia 24 maja 1864 r. Dnia 8 lipca tegoż roku sprowadzono figurę „Najśw. Marji Panny we Łzach" nie bez małego kłopotu, gdyż musiano nieraz podtrzymywać całą siłą wóz, toczący się ku przepaści. A skoro statua zjawiła się na bitym gościńcu i w obliczu kościoła, wówczas odezwał się radośnie dzwon świątyni na jej przywitanie. Otworzono skrzynię, a oczom zebranych pątników i mieszkańców Góry świętej ukazała się pięknie wykonana figura Matki Bożej we Łzach w postawie siedzącej, takiej samej, w jakiej niegdyś objawiła się Maksyminowi i Melanji. Wyprzężono muły, a OO. Misjonarze sami poprowadzili go aż na miejsce Zjawienia. Tu wszyscy rzucają sie na kolana, a śpiew powitalny „Witaj Królowo" wznosi się wśród płaczu i szlochania ogólnego przed tron Niebieskiej Orędowniczki.

Większą jeszcze trudność w transportowaniu przedstawiała ostatnia grupa Zjawienia, wyobrażająca Matkę Boską Saletyńską wstępującą do nieba, gdyż ważyła tylko 650 kg. Lecz i ona szczęśliwie przybyła na miejsce przeznaczenia bez żadnego wypadku, dzięki widocznej opiece Matki Boskiej Saletyńskiej. Wśród radosnego „*Magnificat*", „Wielbij duszo moja Pana" i nieopisanego wzruszenia witali wszyscy tę statuę [1]).

W tym też roku ukończono budowy na Górze Zjawienia, stosownie do pierwotnego planu diecezjalnego architekta, p. Berruyer. Mimo gorączkowej pracy nie zdołano prędzej ukończyć wszystkich tych licznych gmachów, bądź to z powodów wyżej wspomnianych, bądź też dlatego, iż lato tu na tych wysokościach bardzo krótkie, tak, że zaledwie cztery miesiące w roku można było pracować przy budowie.

Zdawaćby się mogło, że te zabudowania tak obszerne, że ta świątynia, mogąca pomieścić w murach swoich dwa tysiące osób, zupełnie wystarczą dla celów tego miejsca odpustowego. Lecz nie; bo coraz bardziej sprawdzały się słowa X. Biskupa de Bruillard w orędziu pasterskim z roku 1852: „budujmy dla świata całego". Coraz większy napływ pątników zniewolił O. O. Saletynów do ciągłego powiększania gospody tak dla mężczyzn jak i niewiast. A w roku 1894 okazała się konieczność powiększenia samej bazyliki o dziesięć kaplic bocznych i tyleż kaplic podziemnych. Wszystkie te dobudówki, pod dyrekcją p. architetka Bugey z Grenobli, wykonano tak zręcznie, że wcale nie psują proporcji, ani piękna całości nie szpecą.

Nowym cennym nabytkiem dla świątyni były dzwony, gdyż do r. 1866 tylko jeden jedyny mały dzwon mieścił się w wieży kościelnej. Dnia 6 sierpnia pierwsze cztery piękne dzwony umieszczono w prawej wieży, a w dniu 6 października 1889 r. wzbogacił się dom Boży o trzy nowe dzwony. Zaś na pamiątkę złotego Jubileuszu Zjawienia się Matki Boskiej Saletyńskiej, w r. 1897, sprowadzono potężny dzwon o 3000 kg wagi, który sam zamieszkuje lewą wieżę bazyliki.

Tak więc, pomimo największych trudności, dzięki szczególnej opiece Matki Bożej i hojnych ofiar całego świata katolickiego, zdołano uskutecznić to wielkie dzieło i postawić godną świątynię na cześć Matki Bożej we Łzach. Koszta budowy przekroczyły 3 miljony franków, zebranych jedynie z ofiarności ludu katolickiego. Jest to nowy dowód cudownego działania Marji, bo większa część ofiar złożona została jako podziękowanie za łaski odebrane od Matki Boskiej Saletyńskiej.

[1]) O. Carlier, Historja Zjawienia, str. 489—90.

Dziadek

Od wczesnego ranka tłumy wiernych płynęły do Kościoła. Z odległych wsi szły procesje, śpiewając pieśni pobożne, łomotały się na wietrze chorągwie, że to odpust był Matki Boskiej Różańcowej, a Pan Bóg pogody nie poskąpił. Cudna rozległa się jesień, cicha, i słoneczna. Zanim ks. Proboszcz z sumą wyszedł, już po brzegi Kościół był pełny, a w najciemniejszym kąciku klęczał Dziadek jakiś, i modlił się. Zkąd przyszedł? Kim był? Kto tam pytał się o to. — Na odpust przychodzą ludzie z daleka, ale ci co bliżej stali, nadziwić się nie mogli jak on pobożnie się modlił. Zdawało się iż nic i nikogo w koło siebie nie widzi — tylko oczy w obraz miał utkwione, a twarz taką pogodną i cichą. Już chórem wielkim prześpiewano „Święty Boże". Już zwolna wychodzić ludzie zaczęli, a on modlił się dalej. — I nikt go nie zauważył, gdy przed Kościołem gromadki się potworzyły, ten i ów ze znajomym się witał, na kieliszek wódki zaciągał, a kobiety obległy kramy, by co kupić słodkiego; tym co zostali w domu jakiegoś gościńca przywieść, a sobie na pamiątkę jakiś obrazek, czy różaniec, czy książeczkę. — Dzieciska uwijały się podle stołów wypatrując na te wszystkie kolorowe różności, że i trudu było z tem niemało, aby się nie pogubiły, i pod konie nie wpadły; ci, co z dalszych stron byli, szykowali się już do odjazdu, ostro nawołując, o przejazd.

Zwolna ścichło koło Kościoła, bliżsi rozchodzili się do domów, gosposie spieszyły do zwykłych obrządków, krowy wydoić, bezrogom co wynieść, i strawę przygrzać, bo która zaradna była, to jeszcze z rana przysposobiła sobie barszczu i pierogów. Szparko wracali do domu dwaj gospodarze aliści pod Krzyżem na rozstajnych drogach spostrzegli nieznajomego Dziadka z Kościoła. Siedział na murawie, tackę trzymał na kolanach a z torbeczek dwóch na szyji, wyciągał kulki to białe, to czarne, za każdym co podle niego przechodził, i na tacy je składał. — Było tych czarnych kulek, już cała góra a białych tylko kilkanaście, zaciekawieni zbliżyli się gospodarze, a jeden z nich pyta „Co tu robicie Dziadku i co znaczą te kulki". „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", odpowiedział Dziadek, ot siedzę sobie, i ludziom się przyglądam". Właśnie przechodził największy bogacz ze wsi a Dziadek czarną kulkę położył na tacy. „Jakże to Dziadku zawołał jeden z gospodarzy, toż to wójt sam, pola ma 40 morgów a jaką chudobę wspaniałą! I pasiekę!

Jakie wozy i pługi. Nikomu tam u niego próżnować nie wolno, a dolarami wypełnia kieszeń". Uśmiechnął się Dziadek. „Nie zawsze co się ludziom podoba, podoba się Panu Bogu. Robotnicy u niego nie popłaceni, skąpi im na jedzeniu i odpoczynku, pomstuje, wsparcia nikomu nie udzieli, a sieroty po rodzonym bracie pokrzywdził. Na piasku buduje swój dom, aż przyjdą deszcze, i uderzą wichry, i nie zostanie się z niego kamień na kamieniu, gdy bez błogosławieństwa Bożego dom swój gruntował". A oto mija nas Józef Słoboda ten od lat kilku z bratem się procesuje, po sądach włóczy, adwokaci zjedli mu już połowę majątku, a on się zawziął i pogodzić nie chce. I o co im poszło? O wolny przejazd na miedzy. Umrze jeden, i umrze drugi. Najwyższy Sędzia Bóg wyda wyrok w tej sprawie ale takiem postępowaniem nie ubłagają Jego miłosierdzia". Zamyślili się obaj gospodarze, a Dziadek drugą czarną kulkę położył na tacy. Za chwilę nadeszła jakaś kobieta, z różańcem w ręku, ze skromnie spuszczonemi oczyma. „Ta bardzo pobożna, wykrzyknęli obaj gospodarze — co dnia jest w Kościele, w soboty ołtarz ubiera, pamięta o ubogich i chorych odwiedza, czemuż Ty Dziadku czarną kulkę jej dajesz?

„Bo z pychy to wszystko czyni, aby ją ludzie wychwalali. A ile rodzin poróżniła? Ile plotek po wsi rozniosła? Niebezpieczny jej język, z jednego słówka wielką kłótnię wzniecić może, podobnie jak nieraz z jednej iskierki, płomień obejmie wielkie lasy. Pan Bóg patrzy na serce, upodoba sobie w cichych i pokornych, które pokój ze sobą przynoszą". „Prawda, święta prawda, przytaknęli obaj gospodarze".

„A oto patrzcie się, wskazał Dziadek na przechodzącą kobietę z dzieckiem na ręku, ta oto białą kulkę dostanie, bo zacna i bogobojna, mąż w Kanadzie od roku, a ona czy pociesza się z innym jak to niektóre czynią? Pilnuje wspólnego dobra, dziatki karnie w bojaźni Bożej chowa; choć uboga znajdzie zawsze dla biednego kawałek chleba; przed kilku dniami przyniósł jej syn kurkę od sąsiadki a ona zaraz pyta. „Dała ci ją, czyś sam wziął, a gdy zawstydził się chłopak, precz mu ją odnieść kazała, bo cudze nie tuczy, a i jabłka jak nie twoje ruszać nie należy, pamiętaj, że Bóg wszystko widzi, za złe ukarze, za dobre nagrodzi".

„Zkąd wy Dziatku wiecie tak wszystko, pytali coraz bardziej zaciekawieni gospodarze. Lecz Dziadek nie dał żadnej odpowiedzi. A tymczasem przeszła wdowa z córką. „I tym się białe kulki należą, ciche obie i w pracy od rana do wieczora. Dziewczyna po weselach, po tańcach nie ugania, wie, że i bez tańców, Bóg miłosierny dobrym losem obdarzyć ją może, a ona odpowie jak Sara. Ty wiesz Panie Boże, żem się nie zadawała z temi co w lekkości cho-

dzą, ale męża z woli Twojej chcę przyjąć. Oto dziewczyny chrześcijańskiej najpiękniejsza zasada".

Słońce zniżać się już poczęło ku zachodowi, droga opustoszała. Kto miał przejść już przeszedł, i ziąb wieczorny zaczął obejmować dotkliwie, ale gospodarzom nie pilno było do domu, bo oto Dziadek zaczął im prawić takie cudne rzeczy: jakie to ciężkie nadchodzą czasy, jak wiara święta prześladowaną będzie, a zło w świecie się rozpanoszy, ale nie trzeba aby się bali, bo bez woli Bożej i włos człowiekowi z głowy nie spadnie. Pan Bóg powiedział do Piotra: „Ty jesteś opoką, a na tej opoce zbuduję Kościół, i bramy piekielne nie rozwalą go". Prześladowanie przyjść musi, ale kto w Bogu położy całą swoją nadzieję a przykazania Jego zachowa, ten zbawion będzie.

Długo im tak powiadał, a z ust jego płynęły słowa pełne mądrości i nauczenia, jeszcze zapytać chcieli, ale nie śmieli jaką to kulkę byłby dla nich wybrał, więc tylko w głębi serca robili porachunki z duszą, stanowiąc mocno poprawę, gdy tu i ówdzie przyszedł im grzech jaki na pamięć.

Wreszcie wstał Dziadek, kulki zsypał do woreczków, i począł się z niemi żegnać, a oni przynaglali prosząc, by poszedł z niemi, wieczerzać i przenocować bo już noc zapadała, ale on nie chciał, mówiąc, że daleką ma jeszcze przed sobą drogę. Tedy odprowadzili go tylko spory kawałek, a on już potem zaczął iść prędko, odwrócił się po raz ostatni, krzyżem ich błogosławiąc, i zniknął im z oczu na zakręcie drogi, a za nim pozostała świetlana smuga...

Chrystus i Faryzeusze

Wszystko co uczynił Chrystus podpatrywali Faryzeusze i z kwapliwością szatańską czynili Mu zarzut, lub starali się Go w oczach ludu zohydzić. Szemrali, że z celnikami i grzesznikami obcuje i szuka ich towarzystwa. Wręcz odpiera ich odbłudne słowa Chrystus krótkiem, treściwem słowem, iż „zdrowi nie potrzebują lekarza", a On, Boski lekarz dusz, idzie leczyć tych, „co się źle mają".

Troska o los grzeszników wszędzie wiodła Chrystusa, bo to było podstawą Jego posłanniczego zjawienia się na ziemi.

Różnemi drogami szło usiłowanie Faryzeuszy, by z Chry-

stusa czynów móc wyciągnąć jakiś, choćby najlżejszy motyw do postawienia Go w stan oskarżenia.

I w arcywyszukanym sposobie, rzec można, znienacka, by zastać Chrystusa nieprzygotowanym na odpowiedź — a nawet podstępnie schlebiając Mu w słowach, że „jest prawdziwy i niedba o nikogo", zapytali Go, czy mają płacić daninę cesarzowi, a mowa była o cesarzu rzymskim, jako ówczesnym władcy ludu izraelskiego.

Zdradziecko postawione pytanie; gdyby Chrystus oświadczył się przeciw cesarzowi, zaraz byliby Faryzeusze mieli poważny powód do oskarżenia Go przed panującą władzą jako buntownika i byłby w pogardzie u Rzymian, że ośmielił się działać przeciwko władzy rzymskiego Imperatora.

„Ale on poznawszy obłudę ich" — jak mówi Pismo św. — wprost zarzuca im kuszenie Go i wziąwszy grosz do ręki, na którym był obraz cesarza, rzekł: „oddajcie cesarzowi, co cesarskiego, a Bogu oddajcie, co Boskiego".

Przecudna odpowiedź na bezczelne, perfidne pytanie Faryzeuszy.

W dwóch podobnych do siebie momentach dał Chrystus dwie odrębne odpowiedzi. W chwili, kiedy niewiasta-samarytanka w rozmowie z Jezusem, którego nie znała dotąd, wyjawiła się i uznała, że przyjdzie Mesjasz, którego zwą Jezusem, wtedy Chrystus, widząc jej poczciwą wiarę — wprost przed nią wyznaje: „Jam jest Jezus, który z tobą mówię".

Wiedział i czuł Chrystus, że słowa Jego padną na urodzajną rolę, wiedział, że ta pogardzona od żydów samarytanka pragnie poznać miłość Bożą — i dlatego uznał ją za godną tej wielkiej wiadomości, iż rozmawia z Jezusem, bo wiara w nią wstąpiła — a Bóg nagradza wierzących weń.

A teraz, kiedy Faryzeusze zdumieni Jego cudami, a po części zaniepokojeni uwielbieniem ludności dla cudów Jego — ale z drugiej strony pełni obaw przed cudowną działalnością Chrystusa — zapytywali Go, jaką mocą cuda czyni — wtedy Chrystus, patrząc w ich obłudne serca, w których nie było pragnienia wiary — wprost odmówił im odpowiedzi na to ważne pytanie, bo nie uważał ich za godnych odpowiedzi i wręcz im rzekł: „Na to wam nie odpowiem i znamion cudów mych nie ujrzycie".

Uczmy się! i w życiu stosujmy tę świętą odpowiedź Chrystusową. Tyle miljonów nie zna Imienia Jezusowego — tyle miljonów jest z imienia powierzchownie wyznawcami Jego — a ileż z nich a nawet z nas plami powątpiewaniem i wyśmiewaniem Zakon Chrystusowy, lży kapłanów i wiarę własną podaje w pogardę przed obcymi.

Uczmy się! i bądźmy Chrystusowymi! Widzisz zło tam, gdzie go nie powinno być, nie gorsz siebie i drugich, bo

i ty i inni ułomnymi ludźmi — ale dla honoru twego, jako chrześcijanina, nie wolno ci godności własnej na szwank wystawiać i przed ludźmi, niegodnymi tych zwierzeń, plamić siebie i wiarę — bo syn, który plami ojca i matkę swoją, choćby nawet zasłużyli na obwinienie — plami siebie — bo każdy powie: „to ich syn“ i będą bezcześcić i syna i jego rodziców. I nic nie zyskał, zwierzając się niegodnym ludziom — a stracił godność własną.

Ceń wiarę Chrystusową — bo za nią Chrystus oddał Swe życie ofiarne...

Ceń wiarę Chrystusową — jak owi pierwsi chrześcijanie, którzy z uśmiechem błogości szli na męczarnię za Chrystusa...

Ceń wiarę Chrystusową — jak ojcowie nasi, którzy z pieśnią wzniosłą do Bogarodzicy szli w bój dla wiary...

Ceń wiarę Chrystusową dla Tej Matki, której w opiekę oddał nas Chrystus na Krzyżu...

Ceń wiarę Chrystusową i broń jej jak owi rycerze Marji, u których słowo „jakem sodalis“ tyle znaczy co i przysięga...

Dlatego Chrystus, ceniąc Sam godność nauki Swej, odmówił Faryzeuszom odpowiedzi — bo godność Jego, jako Mistrza, na to nie pozwalała. *L. Mulicki*

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wołanie o ratunek dla Polski!

Ojczyzna nasza przeżywa bardzo ciężki przełom... Wiadomo powszechnie i to wszyscy czujemy, że hydra niebezpieczeństw grozi od zewnątrz i od wewnątrz! Tylko zjednoczony narodu wysiłek i zgoda — przy Boga pomocy może nas ocalić i wprowadzić nawę ojczystą na spokojne, szczęśliwe drogi rozwoju...

Lecz, jak według nauki Chrystusa: wiara i modlitwa jest martwa bez czynów, — tak również i bohaterskie nawet porywy bez modlitwy i błogosławieństwa Bożego nie stworzą granitowych podwalin bytu społeczeństwa...

Wyraźnie Zbawiciel świata nakazał modlitwę: „Czuwajcie i módlcie się!“ — „Proście a otrzymacie!“ — i zapewnił swem Boskiem słowem, że kto w Imię Jego zwraca się do Boga, — „Ojca na niebiesiech“ — wysłuchanym być musi...

W ciosach niewoli, w chwilach trwogi i doświadczeń, podczas wojny, wołaliśmy ze łzami, — z najtajniejszych

głębin serca — w przepełnionych świątyniach i przy każdej uroczystości narodowej:

„Boże coś Polskę przez tak liczne wieki...
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić, Panie!...“

I płomiennie ufaliśmy, że wysłuchane będą nasze jęki! Pragnęliśmy tego z duszy: — Wierzyliśmy w to „*contra spem spero*“.

I oto Bóg pragnienia te ziścił, — modłów i błagań Narodu wysłuchał: wśród straszliwej zawieruchy wojennej, jakiej świat nie znał, — cudem jak Feniks z popiołów, — wstała z grobu niewoli Ojczyzna nasza umiłowana...

Marzenia wieków i sny pokoleń stały się świetlaną zjawą — rzeczywistością... Nagrodzone zostały męki, ofiary i trudy nadludzkie praojców i współczesnego pokolenia...

A dziś kto się modli za Polskę?

Jedynie Kościół i zapewne nieliczna garstka głębiej myślących patrjotów — tak jak nieliczna stosunkowo rzesza uczciwie i świadomie — z zaparciem pracuje wyłącznie dla dobra Ojczyzny, — z pominięciem osobistych względów!....

A to mało!... To Polski nie ocali i nie zbawi!

„Módl się i pracuj!“ — mówi prastare nasze hasło, — mądrość narodu.

W modlitwie za Ojczyznę i pracy dla Ojczyzny zjednoczyć się muszą wszyscy rodacy, jak karny, jednolity hufiec, jak długa i szeroka Polska...

I pamiętać należy o wielkiej prawdzie, którą wypowiedział Stanisław Szczepanowski, najbardziej nowoczesny, a zarazem najrdzenniej polski myśliciel naszych czasów:

„Polska albo będzie katolicka, albo jej nie będzie, — polityk lub mąż stanu, któryby tego pewnika nie uznał, musiałby wyjść z potwornego założenia, że społeczeństwo może się rozwijać bez religji, — ale w tej chwili stanąłby nietylko poza obrębem własnego narodu, lecz i poza obrębem całej ludzkości...“

Lecz S. Szczepanowski miał na myśli Polskę katolicką z ducha i życia, — a nie z pozoru i form. Tymczasem — Polska jest katolicką — dzięki Bogu, — ale w dziewięćdziesięciu procentach: katolicką z imienia, a pogańską i nieraz gorzej niż pogańską w czynach i życiu...

Zbawczy odrodzenia powiew przesuwa się wprawdzie przez polskie ugory, ale zbyt jeszcze powoli...

A tu życia wartki prąd i groźne niebezpieczeństwa wymagają odmiany, sanacji, odrodzenia szybkiego i radykalnego. Musimy odważnie otrząść się z przeklętego bezwładu i po męsku i po bohatersku jąć się czynu wspólnego, — póki czas!...

Zbrodnią byłoby sianie paniki i pessymizmu, ale łudzić

byłoby też grzechem i zamykać oczy na smutną prawdę! — Że jest ciężko, trudno i źle — widzą i wiedzą to wszyscy — na to nie trzeba pessymisty, — jasno to widzą i czują nawet najzagorzalsi optymiści!

Słychać już groźne pomruki burzy nadchodzącej; — trzeba ratować duszę Narodu i Ojczyzny — te róże ludzkości — i nie pozwolić, by zapłonął las... Wtedy będzie późno!... A więc czas zaprzestać potępieńczych waśni i swarów partyjnych, — a zgodnym wspólnym wysiłkiem naprawiać zło i ratować Ojczyznę, bo stajemy zaiste wobec alternatywy: „Być albo nie być!"

— — — — — — — — — — — — — — —

W zrozumieniu grozy położenia, w imię najistotniejszego dobra Narodu, — najczystszych głębin miłości Ojczyzny — Posłaniec Matki Boskiej Saletyńskiej rzucił naprawdę natchnioną, przepiękną myśl, która powinna stać się hasłem narodowem i czynem dzisiejszego pokolenia i przyszłych...

Oto pismo wspomniane — wzywa już od roku 1922, wszystkich Polaków do modlitw wynagradzających za Ojczyznę. Dniem na Mszę św. i Komunję wynagradzającą to 19 dzień każdego miesiąca. W nim bowiem Marja Saletyńska płakała nad niewiernością ludu swojego.

Natchniona zaiste myśl i cudowna i prześliczna, a taka porywająca i krzepiąca, — wypływa bowiem znajtajniejszych źródeł głębokiego chrystjanizmu i patrjotyzmu...

Wszak kamieniem węgielnym chrystjanizmu, jego istotą jest cud nad cudy — sam Chrystus, — Bóg-człowiek żywy, utajony w Eucharystji!...

Cóż może być zatem bardziej zbawczego dla Narodu, jak złączenie sakramentalne, istotne w modlitwie ludzkich serc, oczyszczonych z grzechu — z Królem wieków.

Gdy cały Naród (ale nietylko niewiasty i dzieci ale także i nadewszystko mężczyźni), — od nizin do szczytów społecznych w ten sposób czynem życia wyznawać będą Chrystusa i Polskę, (bo te pojęcia: katolik i Polak tak nierozerwalnie zrosły się z sobą, że tworzą synonim), — wyzwalając i moralnie przez ścisłe łączenie się z Chrystusem i stąd logicznie i konsekwentnie — kształtując bez kompromisów swe życie prywatne i publiczne wedle Jego Ewangelji, — wtedy, zaprawdę, i bramy piekielne wrażych mocy nie przemogą ni Kościoła ni Polski!...

Ale trzeba bezwarunkowo jasno, szczerze i po męsku sobie powiedzieć, — *albo jesteśmy z przekonań i życia katolikami, — albo szczerze i bez obłudy: nie.*

I w związku z tem czas już najwyższy wyzwolić się z kompromitującego — nawet inteligencję! — przesądu, że praktyki religijne wogóle i szczyt i sens chrystjanizmu: łączenie się z Chrystusem w komunji świętej, — że to

wzniosłe dobre… ale dla duchowieństwa, kobiet i dzieci…

Fałsz to bowiem i po trzykroć fałsz i niezrozumienie istoty rzeczy i religji, gdyż właśnie mężczyźni może stokroć więcej potrzebują pomocy i siły Chrystusa do rycerskich zmagań w walkach życia o ideał dobra rodziny i Ojczyzny i zachowania w tej walce czystego sumienia i czystych rąk…

Chwalebne są wysiłki konieczne prace nad rozwiązaniem kwestji socjalnej i uzdrowieniem stosunków w społeczeństwie… Ale siląc się na karkołomne nieraz próby i zgubne experymenty, — wciąż niepoprawnie zapominamy, że najcudowniejszym, najwspanialszym, a wypróbowanym przez wieki programem — to zbawcza nauka Chrystusa, — życie w Nim i z Nim. Nauka tak pełna słodyczy i pokój niosąca i wzniosła i taka prosta, że ją ogarnia dziecię i prostaczek, a taka zarazem przemądra, że dna jej otchłannych głębin nie sięgnie i nie wyczerpie nigdy żaden mędrzec ni genjusz…

I nie dziw, bo boskie jej pochodzenie, z niebios rodem! A któż kiedy zgłębi Boga w Jego istocie i tajniach??!

Tak! Nauka Chrystusa i życie w Nim i z Nim — to jedyny i najwspanialszy program, — to rozwiązanie wszystkich zagadnień ludzkości, narodowości i stanów, — to jedyna droga do szczęścia jednostki, rodziny i narodu.

A to nie mistyka górnolotna, — nie porywający entuzjazm, — to najoczywistsza, realna prawda życia, potwierdzona doświadczeniem wieków!

Tylko trzeba logicznie i po męsku, bez kompromisów ukochać Boga-Człowieka i wciąż i we wszystkiem Jego nieomylnemi kierować się wskazaniami…

Gdyby to nareszcie zrozumiał cały naród, nasz dostojny Senat i Sejm, nasi mężowie stanu, gdyby nie formalnie a sercem i czynem uznali Chrystusa-Króla i Boga-Rodzicę, Królowę Korony Polskiej, ustałyby waśni partyjne, — zgubne i gorszące, — zamęt, chaos, zbrodnie przeciw Ojcu-Bogu i Matce Ojczyźnie, a rozpocząłby się okres owocnej, twórczej pracy dla całego narodu, na chwałę Stwórcy, pożytek Ojczyzny, a na pohańbienie i zawstydzenie wrogów!

Ze religja i odrodzenie moralne jest warunkiem bytu i odrodzenia ekonomicznego — to pewnik; zrozumiały go już inne narody:

Są kraje, gdzie posiedzenie senatu otwiera się odmówieniem modlitwy „Ojcze nasz“ przez przewodniczącego na pomyślność obrad (Kanada — styczeń br.):

Są kraje, gdzie posłowie w zrozumieniu doniosłości zadań i przyjętych obowiązków — odprawiają wspólnie rekolekcje (Węgry).

Są kraje, gdzie święta kościelne ogłasza się oficjalnie narodowemi, a święci są otoczeni aureolą bohaterów naro-

dowych... (Np. Jubileusz św. Franciszka z Asyżu, ogłoszony przez króla i Mussoliniego).

A nasza Polska? — kraina od wieków katolicka, — zdolna do najwyższych wzlotów heroizmu: „Matka Świętych polskich", — „Przedmurze chrześcijaństwa", — „*Polonia semper fidelis*"...[1]) Ale jeszcze ten kotolicyzm naogół powierzchowny, formalny i niegłęboki..., uczuciowy i zapalny, a niewnikający w życie, niekonsekwentny w czynach... I Polska sieje zgorszenie i sama sobie kopie grób, — bo wielkie hasła, programy i wzniosłe ideały unoszą się błyskotliwie przed życiem, które im brutalnie zadaje kłam...

Musi przeto Polska odrodzić swój katolicyzm i sięgnąć do głębin i źródeł nauki Chrystusowej, wiernie wcielanej w życie...

Nadzieję niepłonną żywimy, że tę natchnioną myśl podejmie i zrealizuje naród cały, że pójdzie ten zew-hasło przez serca i dusze miljonów, — że dostojni Pasterze wydadzą odpowiednie zarządzenia i zachętę dla duchowieństwa świeckiego i zakonnego, że z ambon i katedr całej Polski rozbrzmiewać będzie to wezwanie. że szczególnie w pierwszą sobotę miesiąca — odprawiać się będą święte Ofiary na tę intencję, — że cały kraj nasz zamieni się w żywą świątynię modlitwy za Ojczyznę, a miljony serc polskich stopią się w jeden znicz, płonący w prezbiterjum u stóp Zbawiciela, Chrystusa utajonego w Eucharystji...

I niepodobna, by Bóg nie wysłuchał próśb miljonów serc czystych, złączonych z Chrystusem — Królem, pod pieczołowitem Orędownictwem Matki Narodu, Królowej Korony Polskiej, — Boga-Rodzicy, o której nie słyszano od wieków, by ktoś uciekający się do Niej, — miał być opuszczonym...

A pozytywny wynik tego odrodzenia będzie: życie i czyny na miarę Chrystusową, wzniosłe natchnienia i pomysły, jakie się rodzą w sercach jeno czystych!...

Zniknie trująca nienawiść, — zapanuje twórcza miłość!

Reszty dokona Pan Bóg dobry, błogosławiąc szlachetnym usiłowaniom!

Gdy takie szturmy modlitewne i ofiarne do Niebios stropu przypuszczać będzie Naród w zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem, wiernie wykonując Jego zakon, czy może Stwórca odmówić prośbom???...

Wszystko uzyska Naród: — zdroje błogosławieństw, — klęski zaś niebezpieczeństwa ominą nas, jak zły sen... A gdy błagalne modły spełnią pragnienie narodu, dusza jego w złączeniu z Chrystusem zamieni się w hymn dziękczynienia i symfonję tryumfu!

Zanim jednak to górne hasło i urzeczywistnienie dotrze do wszech sfer i jednostek — apostolstwo zaszczytne tej

[1]) Polska zawsze wierna.

świętej idei modlitwy za Ojczyznę, połączonej z ofiarą i złączeniem się z Chrystusem w Komunji świętej — niech raczy wziąć na się Duchowieństwo Świeckie i Zakonne, wszystkie stowarzyszenia religijne i cała prasa polska — a nadewszystko dzieci, młodzież — ten kwiat i nadzieja narodu — bo ich czystych serc modły najprędzej trafią do Boga...

W ten sposób powstanie najpotężniejsza i największa organizacja duchowa w Polsce, bo obejmująca cały naród, — do której należeć będzie każdy głęboko Ojczyznę kochający Polak-katolik.

Ta „Liga modlitwy za Ojczyznę" — połączy, — pogodzi i odrodzi całe społeczeństwo!

Głową „Ligi" będzie: Chrystus-Król i Boga-Rodzica, Królowa Korony Polskiej.

Kodeksem „Ligi" będzie: Chrystusa boska nauka.

Zadaniem „Ligi" będzie: Zbawienie Ojczyzny i dobro społeczeństwa.

Nie wątpimy, że nasze polskie i głębiej patrzące pisma polskie (nie tylko religijne), bez względu na program i partje, otworzą swe gościnne łamy dla ogłoszenia i szerzenia tej „Ligi" oraz dla stworzenia stałej rubryki, podającej nazwiska osób, do niej otwarcie przystępujących, — które swym przykładem pragną pociągnąć innych...

W imię przeto świetlanej miłości Chrystusa i głębokiej troski o dobro Ojczyzny — uprasza się o łaskawy przedruk tego „wołania" — wszystkie pisma polskie oraz o łaskawe otwarcie stałej rubryki dla zglaszających się ofiarnych członków: „Ligi modlitwy za Ojczyznę!"

Ojczyznę wolną — cudem powrócił nam Bóg, ale utrzymać, ocalić ten skarb wolności, uszczęśliwić naród możemy i musimy sami, — łącząc się z Chrystusem — czynem życia i zbiorowym wysiłkiem...

O ten czyn i ratunek dla Ojczyzny wołają najczystsze, świetlane duchy Polski, Święci i Bohaterowie, natchnieni Wieszczowie — zespolonym, gromkim głosem złotoustego Skargi:

Rodacy wstępujcie do Ligi modlitwy za Ojczyznę — i życia dla Niej!...

Ale chodzi tu o najwyższy i najświętszy typ modlitwy, jakiem jest rzeczywiste sakramentalne złączenie się z Chrystusem, Bogiem-Człowiekiem, — i stąd płynący twórczy czyn życia!...

Wołanie to nie może być głosem, wołającego na puszczy, — bo to głos miłościwy samego Chrystusa, także Jego Matki i naszej, — to głos Matki-Kościoła i matki Ojczyzny.

A przytem to glos serca, rozumu i instynktu samozachowawczego i szukającego szczęścia...

I któż zdoła pozostać głuchym i obojętnym na te potężne głosy i wezwania???

Niech przeto ta krucjata Miłości i Pokoju idzie zwycięskim bojem przez całą Polskę i zdobywa serca dla wykowania potężnej Ojczyzny, mocniejszej nad spiże i granity, bo żyjącej w nieśmiertelnych duszach rodaków!

Włodzimierz Ogończyk Godziszewski

Skarbiec „Krucjaty modlitw za Polskę"

za sierpień — wrzesień — październik 1926 r.

Drogi Krzyżowe	15720	Msze św. wysłuchane	19309
Komunje św.	25320	Msze św. zamówione	1503
Różańce	30103	Uczynki miłosierne	16719
Nawiedzania Najśw. Sakramentu i Matki Boskiej	15215	Akty strzeliste	41213
Nowenny	11842	Litanje	18981
Posty	7809	Godziny pracy	145382

Czyś już ofiarował jaki dobry uczynek za Ojczyznę?

Krucjata misyjna

Od jakiegoś czasu czytamy w belgijskiej broszurce propagancyjnej dla misyj — mówi się dużo o krucjacie misyjnej. Nazwa jest nowa, ale dzieło datuje się od Chrystusa Pana, Który zdał Kościołowi nawracanie świata.

Dziś więcej, niż kiedykolwiek, misja nawracania jest nagląca. Mówią nam o tem papieże, przełożeni misyj, i zalecają gorąco sercu chrześcijan. Kardynał-prefekt tak pisze do biskupów całego świata: Potrzeby misyj zawsze były wielkiemi; po wojnie jednak wzrosły jeszcze, dochody się umniejszyły, ubyło mnóstwo pracowników ewangelicznych, budowle rozpadły się w ruiny i to w chwili, kiedy w wielu miejscach otwierały się nowe drogi i zdobycze dla Kościoła. Ojciec św. wzywa do współpracy tych, którzy mają szczęście posiadania prawdziwej wiary, aby pomogli nawrócić wszystkie narody. Podczas gdy sekty protestanckie rozporządzają potężnemi środkami, aby rozszerzać swe błędy, i nasze wysiłki, dzieci Kościoła, nie powinny być mniejsze w apostolstwie prawdy.

Dzięki Bogu, zapał wśród katolików rośnie. Przyszłość przyniesie wielkie rzeczy. Aby go utrzymać na wyżynie i w skuteczności, trzeba go ująć w ramy dobrze ujętej organizacji.

Kościół ów sam czuwa nad tem, by tworzyć potrzebne towarzystwa misyjne, któreby pod przewodnictwem biskupów objęły całe społeczeństwo katolickie. Oto wielkie dzieła, główne dla misyj: Towarzystwo Rozkrzewiania Wiary, Stowarzyszenie św. Dziecięctwa Jezusowego, Dzieło św. Piotra Apostoła dla kształcenia tubylczego kleru i Związek Misyjny Kleru.

A więc obejmie Towarzystwo Rozkrzewiania Wiary ogół społeczeństwa; jest ono centralą całego ruchu misyjnego, do której zwracają się wszyscy misjonarze, po środki pieniężne i po rady; stamtąd płyną jałmużny na tereny misyjne, zebrane wśród chrześcijan.

Dzieci przyłącza się do Stow. Dziecięctwa Jezus. Jak pięknym jest widok dzieci, pamiętających o dziatwie pogańskiej w modlitwie i drobnych jałmużnach, na jakie je stać, a któremi otwierają dalekim siostrzyczkom i braciom w Chrystusie bramy raju.

Dzieło św. Piotra Apostoła ma na celu zbieranie środków na kształcenie kapłanów z pośród świeżo nawróconych pogan. Dzieło to jest bardzo ważne, zważywszy, że nawróceńców ciągle przybywa, a misjonarzy nie dostaje w równej szybkości. Pozatem ludy nawrócone domagają się słusznie własnego duchowieństwa i powinniśmy im w tem pomóc.

Tyle książeczka belgijska, nawołująca usilnie do pracy dla misyj, do propagandy czasopism misyjnych i szerzenia idei misyjnej przez urządzanie wykładów, wieczornic, kazań misyjnych. Pora zimowa bardzo się do tego nadaje, a zgromadzenia misyjne, gdzie potrzeba, chętnie służą pomocą i swemi gazetami misyjnemi i obrazami świetlnemi. Mamy już wydawnictwa z utworami scenicznemi z treścią misyjną: Sodalicja Klawerjańska, Kraków, św. Marka 25. Księża Misjonarze, Kraków, św. Filipa 17, Księża Salezjanie, Warszawa, Lipowa 14. Ojcowie Weobiści, Górna Grupa pod Grudziądzem. Niech nie będzie parafji ani towarzystwa katolickiego, któreby tej zimy nie urządziły chociaż jednego nabożeństwa i wykładu lub wieczornicy dla misyj.

Gdy zapał się pokaże, wtenczas trzeba go ująć w ramy towarzystw, o których pisaliśmy. Adresy polskich tych towarzystw są: Stowarzyszenie Rozkrzewiania Wiary, Kraków, Kopernika 26. Stowarzyszenie św. Dziecięctwa Jezusowego, Kraków, św. Filipa 19. Dzieła św. Piotra na razie jeszcze niema. Warto jednak wspomnieć o 15 domach i 19 czasopismach misyjnych, jakie już posiadamy w Polsce. Warto otoczyć opieką Instytut Misyjny w Lublinie, Zielona 3 i pamiętać o domach misyjnych, które mamy w swej okolicy. Zapewne wiemy o ich istnieniu, a w każdym razie powinniśmy o nich wiedzieć i interesować się ich dolą i niedolą. Wychowują nam bowiem przyszłych kapłanów i misjonarzy i porządnych ludzi na godnych obywateli kraju.

Niech idea misyjna rozwija się u nas coraz gorliwiej! Niech towarzystwa Papieskie zawitają do każdej parafji, aby Polska także w ten sposób spłaciła Bogu dług za swe Zmartwychwstanie, które Ją postawiło w rzędzie kulturalnych krajów Europy. Kraje te za przednie zadanie swoje mają właśnie popieranie misyj. A więc i Polska nie zawiedzie w tej wspaniałej krucjacie misyjnej! *K. Berkanówna*

Czasopisma misyjne

		Zł
1.	*Misje Katolickie,* Kraków, Kopernika 26; wydają OO. Jezuici	9·—
2.	*Nasz Misjonarz,* Górna Grupa pod Grudziądzem, Pomorze, OO. Werbiści, cena z *(Małym Misjonarzem)* osobno od 1/I 27	5·—
3.	*Oblat Niepokalanej,* Krobia, Wlkp., OO. Oblaci	4·—
4.	*Pobudka Misyjna,* Pniewy, Wlkp., ks. Bajerowicz	2·—
5.	*Echo z Afryki,* Kraków, św. Marka 25; Warszawa, Warecka 14; Poznań, Romana Szymańskiego 6; Sodalicja św. P. Klawera	2·50
6.	*Wiadomości Misyjne,* Katowice-Załęże, Mickiewicza 44, Misjonarze z Marianhill	3·—
7.	*Królowa Apostołów,* Wadowice, Małopolska, Księża Pallotyni	3·—
8.	*Posłaniec św. Rodziny,* Górka p. Łobżenica, Wlkp. Misjonarze św. Rodziny	2·—
9.	*Posłaniec św. Antoniego,* Lwów, Janowska 46, OO. Reformaci	4·—
10.	*Posłaniec Matki Boskiej Saletyńskiej,* Dembowiec p. Jasło, Małopolska, OO. Saletyni	2·—
11.	*Pochodnia Seraficka,* Grodno, OO. Franciszkanie	
12.	*Pokłosie Salezjańskie,* Warszawa, Lipowa 14, X. Salezjanie . .	3·—
13.	*Przegląd Misyjny,* przy Gazecie Polskiej w Kościanie, Wlkp. .	

14. *Sprawy Misyjne*, Kraków, Kopernika 26, OO. Jezuici, cena za zeszyt (ukazuje sie od czasu do czasu) . . . . 0·50
15. *Młodzież Misyjna*, Warszawa, Lipowa 14, XX. Salezjanie . . . 2·—
16. *Murzynek*, adres: *Echa z Afryki* . . . . 2·—
17. *Mały Apostoł*, adres: *Królowa Apostołów* . . . . 1·60
18. *Roczniki Dziecięctwa Jezusowego*, Kraków, św. Filipa 19 . . . 1·20
19. *Mały Misjonarz*, Górna Grupa p. Grudziądzem OO. Werbiści (od 1/I 1927) . . . .

Przegląd pracy misyjnej w Polsce

19 czasopism (t. zw. czysto- i półmisyjnych); 15 domów misyjnych z przeszło tysiącem wychowanków nie licząc Salezjanów, którzy sami mają drugie tyle:

1. *Salezjanie*, Warszawa, Lipowa 14.
2. *Pallotyni*, Wadowice, Małopolska.
3. *Salwatorjanie*, Kraków-Zakrzówek.
4. *Saletyni*, Dembowiec, p. Jasło, Małopolska.
5. *Misjonarze z Marianhill*, Katowice-Załęże, Mickiewicza 44.
6. *Werbiści*, Grupa pod Grudziądzem, Pomorze.
7. *Oblaci*, Krobia, Wielkopolska.
8. *Misjonarze św. Rodziny*, Górka p. Łobżenica, Wlkp.
9. *Instytut Misyjny*, Lublin, Zielona 3.
10. *Jezuici Wschodniego Obrządku*, Albertyn pod Słonimem.
11. *Misjonarze św. Ducha*, Bydgoszcz, Kujawska 53.
12. *Franciszkanki Misjonarki Marji*, Łabunie pod Zamościem.
13. *Seminarjum Misyjne* dla dziewcząt w Sieradzu, Urszulanki konającego Serca Jezusowego.
14. *Misjonarki św. Rodziny*, Ratowo, diec. Płocka.

Nie wliczamy zakonów dawniejszych, które również dostarczają misjonarzy. Istnieją pozatem nowsze zgromadzenia misyjne w Polsce. o których jeszcze nie mamy wiadomości.

Niektóre z wymienionych Zakonów mają po 3, 4 i więcej domów w Polsce. Z trzech Stowarzyszeń misyjnych Stolicy Apostolskiej najbardziej rozpowszechnione jest i najlepiej rozwija się Stowarzyszenie Dziecięctwa Jezusowego, Kraków, św. Filipa 19; Towarzystwo Rozkrzewiania Wiary, Kraków, Kopernika 26; o Dziele św. Piotra Apostoła dla kształcenia kleru krajowego już się pisze.

Poza gorliwą Sodalicją Klawerjańską dla Afryki, fundacji Polki. hr. Ledóchowskiej, Krajowe Katolickie Towarzystwo Misyjne pracuje szczególnie dla bliższego Wschodu. Adresy: Sodalicji św. Piotra Klawera: Kraków, św. Marka 25. Katolickiego Towarzystwa Misyjnego: Warszawa, Mazowiecka 11.

Ruch organizacyjny dla misyj ogarnia młodzież rzemieślniczą (Salezjanie) pozaszkolna: Zjednoczenie Młodzieży, Poznań, Pocztowa 15; gimnazjalną: „Cześć Marji“, Zakopane - Łukaszówka; uniwersytecką: Wiel. O. Superjor Pallotynów, Warszawa, Chełmska 17, oraz Sodalicje Nauczycielek, Urzędniczek i Pań Kupieckich.

Prawdopodobnie zestawienie nie jest zupełne; pewnie więcej robi się, niż ogółowi o tem wiadomo. *K. B.*

Czemu nie znają Cię ludzie?

*Jezu! w miłości Twej Cudzie,
Czemu nie znają Cię ludzie?
Czemuś taki zapomniany
I dla wielu: „Bóg nieznany!"*

*Czy serca ludzkie tak twarde?
Czy rozumy takie harde?
Czy tak jest dobrze na ziemi,
Że gardzą łaskami Twemi?*

*Czy może mało kościołów?
Czy brakuje apostołów,
Że choć kto na Cię spogląda,
Nie zna Cię, ani pożąda?*

*Ty najlepiej wiesz przyczynę,
Ty przenikasz nawskroś winę,
A przecież już lat tysiące,
Otwierasz Serce gorące*

*I wołasz: Pójdźcie strapieni!
Pójdźcie grzechem obciążeni!
Ja Was ochłodzę, pocieszę,
Miłość w sercach Waszych wskrzeszę!*

*Jezu! w miłości Twej Cudzie,
Niech Cię znają wszyscy ludzie!
Bądź od wszystkich dusz kochany,
Królu i Panie nad pany!*

Ks. MATEUSZ JEŻ

Echo Saletyńskie

Święto 19 września w Salmacie

Matka Najświętsza Płacząca zyskała sobie licznych czcicieli w malowniczym zakątku Włoch – w Umbrji. Środowiskiem nabożeństwa saletyńskiego jest tam kaplica, wznosząca się obok domu wakacyjnego księży Saletynów w Salmacie. Przez cały rok zobaczysz pobożnych czcicieli Marji korzących się u stóp Jej Oltarza i zwiedzających z przejęciem podobiznę miejsca Zjawienia, która znajduje się obok kaplicy w ogrodzie.

Szczególniejszy jednak wyraz tych uczuć pobożnych względem Matki Saletyńskiej objawia się we wrześniu. Wówczas całe gromady wiernych przychodzą na wieczorne nabożeństwo, by po znojnej i żmudnej pracy całodziennej, szukać u stóp Dziewicy Płaczącej, pociechy, ochłody, pomocy...

Wszystkie dni wrześniowe są święte dla czcicieli Matuchny Saletyńskiej — ale dzień 19 września przewyższa inne uroczystością, wielkością i wspaniałością... W tym dniu

przedewszystkiem można się przekonać, jak ten ubogi ludek włoski kocha Marję Saletyńską. Napływ wiernych do kaplicy jest ogromny już podczas tryduum przygotowawczego do święta — a co dopiero mówić o samym święcie!...



NIEWIASTY MALGASKIE ŁUPIĄ RYŻ

Tak było dawniej — a także i w tym roku. Dzięki niestrudzonej pracy kleryków-saletynów, którzy w Salmacie spędzają czas wakacyjny, kaplica, miejsce Zjawienia, nawet

droga prowadząca do kaplicy, przybrały wygląd wspaniały, świąteczny. Wieczorem płonęły wszędzie dziesiątki lampek weneckich... Przez trzy dni były kazania o powodach łez Matki Najświętszej na Górze Saletyńskiej wylanych, szczególnie o bluźnierstwie i nieświęceniu niedzieli.

Pięknem nabożeństwem podczas tryduum, była droga Krzyżowa, odprawiona na miejscu Zjawienia w piątek 17-go września. W celu uczczenia tego wzruszającego podobieństwa, jakie zachodzi między drogą, którą Chrystus przebył idąc na Kalwarję — a tą, którą przebyła Marja na Salecie, ustanowiono na miejscu Zjawienia czternaście krzyżów, czyli Stacyj Drogi Krzyżowej.

W sobotę, po zwykłym nabożeństwie wieczornem, zapalono opodal domu ogromny stos chróstu. Jest to t. zw. „ogień radości", którym oznajmia się okolicznym mieszkańcom, że w danej miejscowości obchodzi się wielkie święto. Włoski to zwyczaj, podobny do naszych polskich „sobódek".

Nazajutrz w niedzielę od wczesnego ranka aż do południa odprawiano bez przerwy Msze św. przy ołtarzu Marji Saletyńskiej. Wiernych z całej okolicy było bardzo wiele; przyszło nawet kilka parafji pod przewodnictwem proboszczów. Wokoło domu pełno stało wozów dwukołowych, ciągnionych przez osły, woły lub konie. Były nawet samochody.

Kaplica nie mogła pomieścić wiernych; przeważna ich część pozostać musiała na dworze... O godzinie ósmej odbyła się pierwsza Komunja św. dzieci, które uczęszczały na katechizm do Salmaty. O dziesiątej odprawił jeden z księży saletynów, przybyłych na Kapitułę z Ameryki, uroczystą sumę, z asystą. Chór kleryków odśpiewał Mszę św. na głosy. Kaznodzieja poruszył słuchaczy pięknem i pełnem namaszczenia kazaniem o boleściach Marji. Po sumie udzielono błogosławieństwa Przenajświętszego Sakramentu. Na wszystkich prawie Mszach przystępowała wielka liczba wiernych do Komunji św.; wielu księży było zajętych słuchaniem spowiedzi.

Po południu liczba uczestników jeszcze się zwiększyła. Kaplica, duży plac przed domem, miejsce Zjawienia, były przepełnione. Po odśpiewaniu nieszporów wyruszyła procesja na miejsce Zjawienia. Tam odmówiono różaniec, a po odśpiewaniu litanji — na głosy — przemówił znowu kaznodzieja do wiernych. W tym czasie jeden kapłan, w towarzystwie ministrantów i dziatwy, która w tym dniu po raz pierwszy przyjęła Jezusa do serca swego, przyniósł Przenajświętszy Sakrament na przygotowany w tym celu ołtarz i po kazaniu wzniósł znowu celebrans złocistą monstrancję ponad pochylone kornie czoła i udzielił błogosławieństwa na tym miejscu, przypominając łzy Matki Najświętszej wylane nad grzechem jej ludu... Potem procesja powróciła do kaplicy. Dzień się kończył, to też tłumy wiernych zaczęły

się rozchodzić do domów. Śpiewy pobożne rozlegały się wszędzie...

Niebawem zapadł wieczór... cichy... księżycowy... Kiedy ostatnie odgłosy pieśni pobożnych pątników ucichały w od-



MALGASZE ZE SZCZEPU W „BETSILEO"

dali, zgromadzili się zakonnicy Matki Płaczącej u stóp Jej statuy na miejscu Zjawienia i po krótkiej modlitwie, pozdrowili Królową nieba ziemi i Matkę ludzi, po raz ostatni w tym dniu uroczystym pieśnią: Salve Regina!... *J. Sz.*

Kącik dla dziatek

KOCHANE DZIATKI!

Wielkie rozczarowanie ogarnęło Was, gdy w zeszycie listopadowym nie znaleźliście „Kącika". Zapewne niejedno z Was przerzucało po kilkakroć kartki myśląc, że się pomyliło. Niestety sprawdziło się: „Kącika niema".

I może zaczęliście snuć najrozmaitsze przypuszczenia: „A może ks. redaktor wykreślił Kącik raz na zawsze z Po-

słańca, a może „Onufry wyjechał, a może zachorował tylko..." jak to pisali Staś z Op., Kazek z Sandomierza, Zosia z Poznania lub Marynia ze Lwowa. Aby Was pocieszyć muszę Wam donieść, że „Kącika" nie wyrzuci nasz ks. redaktor z Posłańca. Nie ukazał się w numerze listopadowym z tej prostej przyczyny, że wujaszek Onufry, jak Onufrego nazwał Michałek z Kielc, rozchorował się i przez cały miesiąc nie mógł zabrać się do pisania. Ale obecnie już jest zupełnie zdrów a nawet na swoje stare lata dał się namówić na całodzienną wycieczkę w Karpaty z naszymi klerykami-nowicjuszami. Po tej wycieczce odmłodniał zupełnie, więc nie myśli wcale odkładać swego gęsiego pióra. Owszem, zaostrzył je lepiej i pisze, a pisze od rana do wieczora. Ale co pisze — nikt nie wie — to jego tajemnica. Niejeden z naszych wychowanków, co cichaczem zakradł się pod drzwi jego twierdzi, że pisze jakąś książkę, drugi znowu, że jakieś tam pamiętniki, trzeci, że jakiś tam odczyt na Akademję ku czci św. Stanisława Kostki. Pewien zaś dowcipniś rozpowiadał, że napewno pisze rachunek sumienia z całego życia, bo się przestraszył ostatnią chorobą.

Ile w tem wszystkiem prawdy — nie wiem. Czas najlepiej wyświetli wszystko. Tymczasem radzę Wam, Kochane Dziatki, abyście zabrały się trochę do pracy i rozszerzali „Posłańca" wśród znajomych, kolegów i koleżanek. Sprawicie wielką radość Onufremu. Niech to będzie wasz podarek gwiazdkowy. Z swej strony ks. redaktor obiecał każdemu dać, kto zjedna 10 nowych abonentów dla Posłańca, bardzo piękny kolorowy obraz Matki Boskiej Saletyńskiej, rozmawiającej z pastuszkami.

Zresztą święta Bożego Narodzenia bardzo dobrze nadają się do tej pracy. Patrzcie na Pana Jezusa w żłóbku. Jaki opuszczony, jaki biedny. A dla kogo stał się maleńkim? Dla nas ludzi. I uczynił to z miłości ku nam, aby nas zbawić. A czego chce od nas? Chce, abyśmy mu pomagali w zbawieniu ludzi. Ach, tyle miljonów pogan wcale go jeszcze nie znają, bo nie mają misjonarzy, którzyby ich pouczyli o miłości Pana Jezusa. Więc Wy, drogie dziatki, dopomagajcie do wychowania nowych misjonarzy, którzy pójdą w daleki świat nawracać tych nieszczęśliwych pogan.

Rozszerzajcie „Posłańca Saletyńskiego", bo czysty dochód z tego pisemka przeznaczony jest na wychowanie polskich chłopców do stanu misjonarskiego. Mamy ich przeszło 70. A są między nimi bardzo biedni, którzy prawie nic nie mogą płacić za nauki i utrzymanie, a jednak gorąco pragną zostać misjonarzami. Kochane dziatki, Wy możecie im pomóc przez to, że zjednacie jak najwięcej czytelników dla naszego Posłańca. Uczyńcie to, a Dzieciątko Jezus pobłogosławi Wam za to i wynagrodzi obficie.

Kończąc, zasyłam Wam Kochane Dziatki w imieniu swojem, Onufrego i naszych wychowanków serdeczne życzenia „Wesołych i obfitych w łaski nieba Świąt Bożego Narodzenia".

Ks. sekretarz

Modlitwa umierającego murzynka

Na małe dziecię, co teraz do Ciebie
Śle me spojrzenie wiarą promieniste,
Na czarne dziecię, co marzy o niebie —
Spojrzyj, o Chryste!

Dwie drobne dłonie z ufnością podnoszę...
Są wprawdzie czarne — ale serce czyste,
W cichej, pokornej modlitwie Cię proszę —
Usłysz mnie, Chryste!

Usłysz to dziecię, co w ciemności żyło!
Co chciało widzieć niebiosa przejrzyste!
Ostatniem szeptem jego wówczas było:
Kocham Cię, Chryste!

Z. D.

Rozmaitości z świata katolickiego

Polska. Poznański 58 pp. obchodził w święto Serca Jezusowego rocznicę swego poświęcenia się Najśw. Sercu Jezusowemu. Święto obchodził prawdziwie po katolicku z spowiedzią, komunją św. generalną i uroczystą mszą św. Po południu zaś tenże pułk brał udział w uroczystej procesji ku czci Serca Jezusowego.

W uniwersytecie poznańskim pozawieszano krzyże w salach wykładowych. Młodzież uniwersytecka na osobnem zebraniu wyraziła za to gorące podziękowanie Senatowi wszechnicy. W Warszawie przeszedł z kalwinizmu na katolicyzm p. Stanisław Pienkowski wraz z rodziną swoją. Jako długoletni współpracownik „Gazety Warszawskiej" i „Gazety Porannej" walczył wytrwale o odżydzenie Polski.

W Kościele Augustjańskim we Wilnie odbyło się uroczyste przejście na łono katolickiej cerkwi wschodniego obrządku 13 prawosławnych wiernych. Obrządku przyjęcia dopełnił archimandryta Filip Morozow i jego wikary Leśniobrodzki, który niedawno przeszedł na unję.

W październiku b. r. odbył się ingres dostojników kościelnych na osierocone stolice w Wilnie, w Łomży, w Gnieznie i Poznaniu oraz w Katowicach. Arcybiskupstwo w Wilnie objął J. Eksc. ks. arcybiskup Jałbrzykowski, do Łomży przeniesiony został ks. biskup St. Łukomski z Poznania, na stolicę śląską mianowany został ks. biskup Arkadjusz Lisiecki, dotychczasowy kanonik przy katedrze gnieźnieńskiej, prymasowską zaś stolicę objął J. Eks. ks. arcybiskup Augustyn Hlond.

Dnia 4 października nad ranem zmarł w Pelplinie ks. biskup Augustyn Rosentretter. Jego następcą mianowany został przez Stolicę Apostolską jeszcze wiosną tego roku ks. biskup Stanisław Okuniewski.

Na zjeździe międzynarodowym związku studentów katolickich świata, który się odbył w tym roku w Amsterdamie w Holandji, skąd Związek zwany „*Pax Romana*“ wziął swój początek, obrano prezesem polaka, Stanisława Orlikowskiego z „Odrodzenia“.

Generał Malczewski uwolniony z więzienia Wileńskiego, przemęczony przejściami ostatnich miesięcy, pragnie w klasztorze na Jasnej Górze u stóp M. B. Częstochowskiej zamieszkać aż do zupełnego uspokojenia.

Korespondencje „Posłańca“

Województwo Krakowskie. *Chorkówka.* Byłam chora przez trzy lata. Miałam wodę i ropę w boku. Przeszłam trzy operacje w szpitalu. Po odprawieniu nowenny i użyciu wody cud. M. B. Sal. przyszłam do zdrowia. Za tę łaskę składam M. B. Sal. serdeczne podziękowanie, oraz ofiarę 3 Zł na „Chleb codz.“ *Aniela K.*

Grudna Dolna. W połowie lipca b. r. dostałam pewnej nocy tak wielkich boleści wewnętrznych, że zdawało mi się, że śmierć się zbliża. Boleści powiększały się coraz bardziej. Wtem wspomniałam sobie, że nad moim domem czuwa Marja Saletyńska i że mam u siebie wodę z cud. źródełka. Podano mi kilka kropel, poczem usnęłam. Po przebudzeniu się uczułam, że boleści zupełnie ustąpiły. Z wdzięczności za tę łaskę i za wiele innych składam Najśw. Panience Saletyńskiej serdeczne podziękowanie, oraz załączam ofiarę na świecę, którąby się paliła w Dembowcu przed ołtarzem Marji Saletyńskiej. *K. D.*

Zakopane. W niedzielę popołudniu, przemęczona pakowaniem i przeprowadzaniem, położyłam się po obiedzie. Mąż z corką starszą wyszedł na nabożeństwo, a młodsza została ze mną. — Usnąwszy na chwilę, po przebudzeniu uczułam, że górna warga nagle zaczęła puchnąć. Widocznie ukąsiła mucha jadowita, bo momentalnie warga była straszna — aż nos spuchnięty. Puchlina rozszerzała się z zatrważającą szybkością. Podniebienie całe było koloru ceglasto-czerwonego w plamki. Wogóle miało wygląd, jakby się tam pożar odbywał. Ogarnął mnie lęk przedśmiertny; wiedziałam, że to zakażenie. Lekarza w niedzielę trudno zastać w domu, zresztą w takim wypadku nic by nie pomógł. Ponieważ tyle razy Matka Najśw. cudownym sposobem zsyłała nam pomoc, i w tej chwili niebezpieczeństwa z całą ufnością uklękłyśmy obie z córeczką przed obrazem Najśw. Panienki, zasyłając gorące modły o uzdrowienie. Odmówiłyśmy Litanję do M. B. Sal., przykładałam cud. wodę i połykałam z wiarą, że Matka Najśw., wszystko mogąca wyjednać u Syna Swego, i mnie ześle ratunek. Nagłe puchnienie i podniebienie w ogniu trwało przez 20 minut. Po odmówieniu modlitw i przykładaniu cud. wody, nagle, może w 3 minutach, puchlina zeszła. I znów uradowana, z wdzięcznością odmówiłyśmy dziękczynną Litanję do M. B. Sal., postanawiając ogłosić ten cud w „Posłańcu“, jak również, dokąd życia mego, co miesiąca posyłać jaką będę mogła ofiarę na Konwent OO. Saletynów. — Gdy mąż z córką wrócili z nabożeństwa, opowiedziałam im o cud. zdarzeniu. Nazajutrz jako znak był na ustach strup czarny. — Rzeczywiście, jak wielką i cudowną jest M. B. Sal. — Niedawno zaczęłam się uciekać pod Jej przemożną opiekę, a tak wiele łask doznałam. Chciałabym wyrazić najpiękniejszemi słowy podziękowanie Najśw. Pannie, ale piórem nie zdołam opisać wdzięczności, jaką czujemy za tą wielką, cudowną łaskę i opiekę nad nami. Błagam i nadal o Jej wszechmocne orędownictwo nad naszą rodziną, jakoteż o błogosławieństwo mężowi w nowej pracy i o zdrowie dla nas wszystkich (a specjalnie dla młodszej córki Romy) i polepszenie bytu.

Sydonja Chądzyńska z mężem i córkami

Województwo Lwowskie. *Chmielnik.* Julja Szponar składa M. B. Salet. serdeczne podziękowanie za przywrócone zdrowie mężowi, który chorował na zapalenie gardła.

— Dziękuję serdecznie Najśw. Sercu Jezusowemu, M. B. Sal., św. Franciszkowi, św. Antoniemu i św. Teresie od Dzieciątka Jezus, za uzdrowienie z niebezpiecznej choroby po użyciu wody z cud. źródełka saletyńskiego. *K. Chmiel, Zel. M. B. Sal.*

Przemyśl. Pewna osoba dziękuje N. M. P. Sal. za polepszenie zdrowia służącej, która bardzo była strapiona i płakała często, że jest chorą. — Otrzymawszy cud. wodę saletyńską, używała jej przez 9 dni, odmawiając przytem codzień 3 Zdrowaś Marjo... Po upływie tej nowenny czuła się zdrowszą i weselszą i nie uskarżała się więcej. Za to niech będą dzięki N. P. Marji, Królowej naszej, jako też za wiele innych łask i radości.
Aniela Sanoczańska

Przeworsk. Składam publiczne podziękowanie N. M. B. Sal. za uzdrowienie mnie i zdanie egzaminu przez syna, oraz polecam siebie i dzieci nadal Jej opiece. *M. S.*

Sambor. Byłam cierpiącą kilka miesięcy na nogę. Chodzić nie mogłam, mając ból dotkliwy. — Lekarz wezwany oznajmił, że trzeba palec operować i kość oskrobać, lecz ja nie zdecydowałam się poddać operacji. Udałam się z gorącą prośbą do Niebieskiej Lekarki, M. B. Sal. i używałam cud. wody. I dziś już chodzę i nie czuję bólu. Składam podziękowanie za doznaną łaskę, polecając się nadal opiece Marji Saletyńskiej. Przesyłam skromną ofiarę 5 Zł na „Chleb codz." i proszę ogłosić to w „Posłańcu". *Emilja Romanowiczowa*

Województwo Poznańskie. *Krzywosadów.* Składam najserdeczniejsze podziękowanie M. B. Sal., Najsł. Sercu Jezusowemu i św. Antoniemu, za uzdrowienie mnie z ciężkiej choroby. *Józef W.*

Otorowo. ...Następnie dziękuję M. B. Sal. za łaski, a przedewszystkiem za łaskę polepszenia w zdrowiu i proszę o pomoc i dalszą opiekę.
Ks. J. K.

Województwo Śląskie. *Strumień.* Najświętszej Dziewicy Saletyńskiej serdecznie dziękując za szczęśliwy wynik operacji i wyzdrowienie, proszę pokornie o dalszą opiekę Matuchny Niebieskiej.
Ks. Józef Czaputa

NEKROLOGI

Polecają się pobożnym modłom naszym dusze ś. p. Dobrodziejów i Czytelników „Posłańca Matki Boskiej Saletyńskiej":

Joanna Dworok z Radzionkowa; **Józef Golus** z Radzionkowa.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków. Amen.

Spis treści rocznika szóstego

Dział Saletyński

Srt.

Historja Zjawienia 3, 33, 68, 103, 129, 161
Krótki zarys historji Zakonu OO. Saletynów . 193, 230, 285, 311 i 342

Echo Saletyńskie

Salmata 20, 359
Francja 23, 56, 89
Belgja 118, 119
Polska . . 58, 91, 119, 120, 149, 266 329
Brazylja 89
Pieśn do Matki Boskiej Sal. . . 13
Nowa świątynia Matki Boskiej Saletyńskiej w Hartford . . . 21
Przew. ks. arcyb. Cieplak w Ware 108
Krucjata modlitw za Polskę . . 210
Skarbiec krucjaty modlitw za Polskę 212, 256, 356
Posłańcowi Salet. (wiersz) . . . 251
Nabożeństwo do Matki Boskiej Saletyńskiej wśród Polaków . 252
Ocierajmy łzy Marji Saletyńskiej 255
Przew. O. Crozet, nowy Jenerał OO. Saletynów 313
Czyżby potępienie nabożeństwa Saletyńskiego? 140
Wołanie o ratunek dla Polski . 3

Dział religijny

Jezus Chrystus 7
Kościół święty 14
Święty Rok 16, 37, 77
Proroctwo Symeona (wiersz) . . 39
Największa monarchja na świecie 42, 106
Chrystus - Król 71
Rozszerzenie Jubileuszu 82
Marja zawsze Dziewicą 84
Alleluja (wiersz) 97
Chrystus Zmartwychwstały . . 98
Królowo Korony Polskiej . . . 133
Marja 134
Hymn do Matki Boskiej (wiersz) 138
Intronizacja Króla miłości . . . 165
Błogosławieństwo Najświętszego Sakramentu (wiersz) 169
Stolica Piotrowa 195
Miłość Serca Jezus. (wiersz) . . 203
Chrystus i faryzeusze 204, 318, 348
Uroczystość Różańca św. . . . 273

Str.

Miłość Boża (wiersz) 320
Wierni na ziemi mogą ratować dusze czyścowe 323
Jam Polski Zmartwychwstanie i Życie (wiersz) 323
Jak obchodzić Adwent 337
Boże Narodzenie 338
Chwała na wysokości Bogu . . 339
Czemu nie znają Cię ludzie? . 359

Żywoty

Błog. Piotr Juljan Eymart . 24, 46
Do św. Franciszka Serafickiego (wiersz) 76
Ks. Kardynał Mercier 112
Ks. Kardynał Dalbor 110
Ks. arcybiskup Cieplak 142
O. Djonizy Ramel, ms. 173
Na 700 rocznicę św. Franciszka Serafickiego (wiersz) 284
Promienny żywot Patrona Polski (św. Stanisława Kostki) . . . 306

Opowiadania treści budującej

Pouczający sen 44
List św. Józefa 80
Potęga konfesjonału 113
Nawrócenie archimandryty Morozowa 114
Co protestant mówi o pozdrowieniu katolickiem 115
Żebrak i pastor 116
Jeszcze być może 139
Cud Eucharystyczny w Dubnie 170
Po zimie wiosna idzie — po smutku radość 171
Dewotka 174
Żebrak na uczcie Króla Alfonsa 177
Pojednani nieprzyjaciele 201
Wolność sumienia 208
List matki nowowyświęconego kapłana do swej przyjaciółki 257
Czyś odprawił już jubileusz? . 341
Dziadek 346

Dział misyjny

Z Afryki 52
Stan misyjny w świecie 53
Chiny 54
Sprawozdanie z naszego wikarjatu misyjnego 85

Dzień misyjny w Zbylitowskiej Górze . . . 144
Pożegnanie misjonarza salet. . . 145
Encyklika misyjna . . . 178
Odpowiedź małej murzynki . . 180
Sprawozdanie z Towarzystwa misyjnego . . . 213
Misje katolickie . . . 359
Z naszej Misji na Madagaskarze 289
Pierwszy Kościół Katedr. Matki Boskiej Saletyńskiej w Antsirabé . . . 327
Krucjata misyjna . . . 356
Czasopisma misyjne . . . 357
Przegląd pracy misyjnej . . . 358
Modlitwa murzynka . . . 364

Z naszych zakładów misyjnych

Pożegnanie misjonarza sal. . . 145
List z Rzymu . . . 183
Błogosławieństwo apost. dla naszej szkoły misyjnej . . . 225
Na złoty Jubileusz Małego Seminarjum Matki Boskiej Saletyńskiej (wiersz) . . . 227
Proroctwo św. prob. z Ars . . 229
Szkoła Misyjna Saletyńska (1876 do 1926) . . . 234
Z Rzymu — wesoła nowina . . 244
Rozwój Małego Semin. Matki Boskiej Salet. w Polsce . . . 245
W jaki sposób można wspierać powołania misjonarskie w naszym Zakonie? . . . 262
Uroczystości jubileuszowe założenia naszej szkoły misyjnej w Parnai . . . 293
Z Dembowca . . . 297
Z pierwszych chwil nowicjatu dembowieckiego . . . 325

Kącik dla dziatek

List O. misjonarza . . . 26
Historja osiołka betlejemskiego 27
Nie kradnij . . . 54
Bracia (wierszyk) . . . 55
Tajemnica (wierszyk) . . . 55
Żarty . . . 56, 89, 118
Wicher i Hanusia . . . 87
Ślizgawka (wierszyk) . . . 88
Wielkanoc . . . 117
Nad wypracowaniem (wiersz) . 147
Kochane dziatki (o maj. nab.) . 147
Kanarek (wierszyk) . . . 181
Akuratny chłopczyk (wierszyk) 181
Mały Staś . . . 181
List Onufrego . . . 217
Dlaczego mi się maj najbardziej podoba? . . . 219
Dlaczego kocham Polskę? . . . 219
Z skrzynki listowej Onufrego . 220
Nieszczęsny spadek . . . 264
List Onufrego (o różańcu) . . 291
Pieśń Dziatek Polskich (wiersz) 293
List księdza sekretarza . . . 362

Różne

Do naszych Czytelników . . . 1
Krzyż wraca do Kolosseum . . 40
W odpowiedzi . . . 65
Do naszych Czytelników . . . 102
Praca . . . 199, 315
Co poczniemy z naszemi córkami 212
Żal mi tych ludzi (wiersz) . . 279
Otwarcie uroczystości jubileuszowych franc. w Assyżu . . 280
Święcenie niedzieli zagrożone . 282
Kongres Eucharyst. w Chicago 277
Obrady Zjazdu Katol. w Warszawie . . . 321
Rozmaitości ze świata katolickiego 59, 91, 120, 151, 186, 221, 300, 321, 364.

Nakładem Wydawnictwa „Posłańca M. B. Saletyńskiej" – Druk Zygmunta Jelenia w Tarnowie

Na Chleb codzienny

***W** dniu przez nich oznaczonym, ofiarodawcy uczestniczą w szczególniejszy sposób we wszystkich Mszach św., przez Księży Misjonarzy odprawianych, i we wszystkich ich modlitwach.*

Dla tych, którzyby woleli stosować się do danej kwoty, wskazujemy ofiarę dwa Złote — jako dla ogółu czytelników przystępniejszą.

Na Chleb codzienny złożyli:

E. Krzyżostaniak w int. dających czł. i na fund. nauk.; *Fr. Romanowicz* od czł. w ich int.; *Z. Schoberówna* o dobrą posadę; *A. Drozdówna, J. Makara, J. Szusza* w int. własn.; *H. Midura* o błog.; *N. N.* o zdr.; *W. Rejchertowa* za dusze w czyśćcu; *Z. Zastanówna, Koc, J. Kros, Durał, W. Grocki, J. Jaskier* w int. wł; *M. Polak* za od. zdr.; *Rusiniak, Piłat, A.* i *H. Kosiba, A. Kucała* w int. wł.; *H. Cyran* w int. Bogu wiadomej; *M. Obora, K. Wojnowska, H. Szetela* w int. wł.; *A. Juchowa* za otrz. zdr. i w pewn. int.; *K. Rakała, K. Knapikowa, H. J., Z. Sokół, K. Z.* w pewn. int.; *B. Tomkiewiczowa, A. Mliczak, K. Szuporowska* za odebr. łaski; *A. Motyka, A.* i *H. Chęć* o zdrowie i błog.; *R. Glazer* o modl.; *M. Baran* o modl.; *B. Śnieszek* za duszę Kr.; *M. Kiełtyka, J. Szlewarz, T. Klek, A. Szufnarowska* w int. własn.; *M. Śnieżka* o łaski potrzebne; *B. Tyczor, E. Cyran* o śmierć szczęśl.; *Z. Stempek* z podz. za łaski odebrane; *K. Książek* o zdr.; *K. Rogankówna* za duszę Andrzeja; *T. Rybakowa* w int. wł.; *W. Bugała* za dusze Zuzanny, Jana, Bartłomieja; *J. Kosiak* o zdr.; *E. Budarowiczowa* za odebrane łaski i z prośbą o nowe; *A. Kosowska* w int. własnej; *A. Bura* o błog. domu; *M. Pięta* w int. wł.; *A. Szafarz* o zdr. i błog. dzieci; *S Skiba* o błog. i z prośbą o łaski; *M. Budzik* o łaski; *Z. Świstek* za dusze Józefa i Marji; *J. Bożyk* o zdr. córeczki i męża; *K. Hajec* za dzieci; *M. Budziak* za dusze w czyśćcu; *W. Budziak* o bł. w pracy; *J. Knecht* w int. wł.; *A. Musiał* z podz. za łaski; *S. Kubik* w int. własn.; *K. Tabaszowa* o zdr. córeczki; *M. Melec* o modl.; *M. Hrabakowa* w int. wł.; *ks. A. Broszkiewicz* z podz.; *ks. prob. J. Ramocki, J. Dunin-Borkowski* za zdr. córki i pomoc Bożą; *K. Ciołkówna* w int. własn.; *E. Romańska, E. Boheim, B. Nawarzą* w int. wł.; *L. Rozsay* z podz. za odebr. zdr.; *Z. Chmura* o op. M. B. S.; *Urbańska* o op. M. B. Sal. nad sobą i mężem; *S.* i *M. Rzepkowie, A. Rzepkówna, M. Sławkówna, M. Michałowska, M. Nowakowa, Z. Wachowska* w int. wł.; *M. Wojciechowska* o modl. za syna i o zdr. dla siebie; *J. Szołtysik* zebr. od czł. w ich int.; *B. Cwynarowa* o pomoc i op. M. B. S.; *J. Janicka* o op. M. B. Sal.; *A. Frogowa* o modl.; *B. Zalewska* za odebrane łaski; *J. Sidorkiewicz* zebrał od czł. w ich int.; *J. Fopp* o zdr. syna; *A. Oczas* o zdr. nogi; *L. Konarska* z podz. za odebr. łaskę; *ks. prob. P. Dołżyk* od czł. w ich int.; *SS. Felicjanki* za uzdr. dziecka; *A. Doros* z podz. za łaskę; *J. Czerwińska* z podz. za odebr. łaski; *M. Mierzwiakowa* o zdr.; *B. Drebio* w int. wł.; *M. Dobrzańska* z podz. za uzdr. dziecka; *G. Stenkowski* za pomyślne załatw. sprawy; *M. Rajkowska* w int. własn.; *E. Wysocka* o modl.; *M. Kurczewska* zebr. od czł. w ich int.; *M. Piotrowicz* o zdrowie Stanisława; *S. Dudzińska* o lepszą posadę; *A. Lempartówna* o zdrowie.

Rozszerzajcie „Posłaniec M. B. Saletyńskiej“!

Posłaniec M. B. Saletyńskiej

wychodzi co miesiąc

Celem jego: „Głosić wszystkiemu ludowi Wielką Nowinę“, którą nam Marja zwiastowała w Swem Zjawieniu; głosić nauki, wypływające z Jej Zjawienia; zwalczać zbrodnie i występki naszej epoki, napiętnowane przez Nią w Zjawieniu, mianowicie: nieszanowanie autorytetu Boga, władzy duchownej i świeckiej; walkę przeciw Kościołowi i Papiestwu; nieświęcenie niedziel i świąt; zaniedbywanie praktyk religijnych; przekleństwa i bluźnierstwa; niezachowywanie postów

Związek Mszalny Matki Boskiej Saletyńskiej.

1. Celem Związku jest przyjście z pomocą materjalną uboższej młodzieży polskiej, pragnącej poświęcić się stanowi kapłańskiemu i pracy misjonarskiej.
2. Członkiem Związku zostaje każdy wierny, żywy i zmarły, który, sam lub kto inny za niego, złoży na Związek jednorazową ofiarę dwuch Złotych.
3. Członkowie Związku uczestniczą za życia i po śmierci w owocach duchownych 120 Mszy świętych, odprawianych po wieczne czasy corocznie na ich intencje.

Po cenie zniżonej! **Po cenie zniżonej!**

Historja cudownego Zjawienia się Matki Boskiej Saletyńskiej

Kto jeszcze tej Historji Zjawienia nie posiada, niech się pospieszy z zamówieniem! Kto zamówi 6 egz., dostanie 1 egz. darmo; kto zamówi 10, dostanie 2 egz. darmo. Cena za jeden egzemplarz wynosi 1 Zł 20 gr — bez przesyłki. Czysty dochód przeznaczony na utrzymanie naszych kleryków

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ

Załęże, 19 listopada 1926 r.

Ks. Zygmunt Kwieciński
cenzor

Nakładem Wydawnictwa „Posłańca M. B. Saletyńskiej“ – Druk Zygmunta Jelenia w Tarnowie